
ANNALIS
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XXVI, 1

SECTIO K

2019

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Wydział Politologii

MARCIN POMARAŃSKI

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5008-2612>

Czynnik religijny w wyborach US midterms 2018

The Religious Factor in the US Midterms 2018

ABSTRAKT

Celem niniejszego artykułu jest analiza wpływu czynnika religijnego na przebieg i wynik wyborów do Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki, przeprowadzonych dnia 6 listopada 2018 roku. Próba uchwycenia specyfiki tego głosowania nastąpi na podstawie metod analitycznych, w tym szczegółowej analizy czynników politycznych, które przełożyły się na takie, a nie inne poparcie amerykańskich grup wyznaniowych dla Partii Demokratycznej i Partii Republikańskiej. W szczególności autor będzie starał się odpowiedzieć na pytanie, czy wybory potwierdziły pojawiające się od miesięcy doniesienia publicystyczne o spadającym poparciu dla GOP wśród grup religijnych stanowiących tradycyjnie republikański elektorat. Niniejsza praca nie tylko pozwoli jednoznacznie zweryfikować lub sfalsyfikować stawianą hipotezę badawczą, ale ponadto określi główne determinanty takiego stanu rzeczy. W szczególności artykuł skoncentruje się na roli politycznego wizerunku prezydenta Donalda Trumpa i jego popularności (jak również niepopularności) wśród religijnych zwolenników obydwu partii politycznych jako jednego z kluczowych czynników wyjaśniających rozkład głosów środowisk religijnych w ostatnich wyborach do Kongresu.

Słowa kluczowe: religia i polityka w USA, wybory do Kongresu 2018, prezydent Donald Trump

WSTĘP

Związek czynnika religijnego z zachowaniami wyborczymi obywateli Stanów Zjednoczonych Ameryki jest problemem znanym i często poddawany analizie w ramach badań politologicznych, historycznych czy socjologicznych. W większości przypadków takowe rozważania naukowe koncentrują się jednak na wyborach prezydenckich, w których wyznaniowa afiliacja kandydatów, jak również ich stosunek do

poszczególnych religii i kościołów istniejących w USA może decydować o zwycięstwie lub porażce w prawyborczym lub wyborczym wyścigu. Zdecydowanie rzadziej problem ten jest rozpatrywany z perspektywy wyborów do Kongresu. Wynika to w dużej mierze ze specyfiki zastosowanych w nich procedur elekcyjnych. Ze względu na dwuletnią kadencję Izby Reprezentantów wybory do Kongresu odbywają się zawsze w listopadzie roku parzystego (dokładnie w pierwszy wtorek po pierwszym poniedziałku miesiąca). W tym samym czasie wymieniana jest rotacyjnie 1/3 składu Senatu, którego kadencja wynosi 6 lat. Tak częsty wybór 435 przedstawicieli niższej izby amerykańskiego parlamentu i określonej liczby senatorów w ordynacji większościowej sprawia, że zarówno preferencje wyborcze kandydatów, jak i ich wyborców stają się elementem co najwyżej lokalnej debaty publicystycznej, a jakiegokolwiek ogólnokrajowe trendy w tej kwestii wpisują się w programowe podziały pomiędzy Partią Republikańską a Partią Demokratyczną.

Analiza debaty toczącej się wokół wyborów do Kongresu z 2018 roku wydaje się jednak przeczyć tym tendencjom. Już w trakcie kampanii przedwyborczej czynnik religijny stał się jednym z fundamentalnych kryteriów, które dzieliły zwolenników obydwu ugrupowań politycznych. Sytuacja była tym bardziej niezwykła, że były to wybory typu *midterm*, czyli niepokrywające się terminowo z wyborami prezydenckimi, co z zasady powinno oznaczać ich dużo spokojniejszy przebieg. Na wiele miesięcy przed samym głosowaniem komentatorzy polityczni w stylu Bena Jacobsa z „The Guardian” dociekali czy: „Protestanci nurtu ewangelikalnego pomogą Partii Republikańskiej Trumpa w listopadowych wyborach?” [Jacobs 2018]. Nieprzypadkowo w pytaniu tym pojawia się nazwisko prezydenta i odwołanie do konkretnej grupy wyznaniowej. Od początku nie było jasne, na ile postawa republikańskiego prezydenta, dwukrotnego rozwodnika otwarcie przechwalającego się swoimi seksualnymi podbojami i deklarującego, że nie odczuwa potrzeby, aby żałować za swoje grzechy, stawiającego czoła poważnym zarzutom o niewłaściwym zachowaniu seksualnym oraz prezentującego niejednoznaczne stanowisko w kwestii aborcji, będzie politycznym balastem dla partii odwołującej się do konserwatywnego i tradycyjalistycznego światopoglądu [Jacobs 2018], a tym bardziej dla białych, ewangelikalnych/„nowo narodzonych” protestantów¹, stanowiących jedną z największych grup wśród amerykańskich chrześcijan, a zarazem najwierniejszy elektorat GOP². Wyniki listopadowych wyborów pozostawiły tę kwestię nie do końca rozstrzygniętą. Obydwa ugrupowania biorące udział w politycznej rywalizacji publicznie ogłosiły zwycięstwo, choć w żadnym przypadku sukces ten nie był całkowity. Demokraci uzyskali większość w Izbie Reprezentantów, a Republikanie w Senacie.

¹ O zasadności posługiwania się rasowo-religijną kategorią „białych, ewangelikalnych/nowo narodzonych protestantów” w przypadku Stanów Zjednoczonych Ameryki obszernie wypowiedział się Rafał Prostak [Prostak 2018: 371–372].

² GOP (*Grand Old Party*) to tradycyjne określenie Partii Republikańskiej.

Celem niniejszej pracy będzie analiza roli czynnika religijnego na przebieg i wynik wyborów do Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki, przeprowadzonych 6 listopada 2018 roku. Próba uchwycenia specyfiki tego głosowania nastąpi na podstawie szczegółowej analizy czynników politycznych, które przełożyły się na takie, a nie inne poparcie amerykańskich grup wyznaniowych dla Partii Demokratycznej i Partii Republikańskiej. W szczególności autor będzie się starał odpowiedzieć na pytanie, czy wybory potwierdziły pojawiające się od miesięcy doniesienia publicystyczne o spadającym poparciu dla GOP wśród religijnych obywateli USA. Niniejsza praca nie tylko pozwoli jednoznacznie odpowiedzieć na powyższe pytanie, ale określi główne determinanty takiego stanu rzeczy, w tym również rolę wizerunku prezydenta Donalda Trumpa i jego popularności wśród religijnych zwolenników obydwu partii politycznych.

RELIGIA A ZACHOWANIA WYBORCZE AMERYKANÓW

Jedną z najważniejszych cech amerykańskiej kultury politycznej jest niejednoznaczny związek religii i systemu politycznego USA, doskonale podsumowany w opinii Richarda Olehly: „Stany Zjednoczone nigdy nie miały religii państwowej, ale nie można powiedzieć, że Ameryka jest lub kiedykolwiek była krajem bez Boga” [Olehla 2010: 26–31]. Obecność treści religijnych w programach politycznych Republikanów i Demokratów jest bezpośrednim wyrazem specyfiki systemu rozdziału państwa od Kościoła w USA. Pierwsza poprawka do konstytucji z 1791 roku ustanawiała, że „żadna ustawa Kongresu nie może wprowadzić religii ani zabronić swobodnego praktykowania jej, ograniczać wolności słowa lub prasy ani prawa ludu do spokojnych zgromadzeń lub do składania naczelnym władzom petycji o naprawienie krzywd” [*Konstytucja Stanów Zjednoczonych...* 2002]. Jednakże przyjęty przez ojców założycieli mur separacji państwa od religii miał w zamierzeniu twórców przyjmować wymiar pozytywny. Jego intencją było nie tyle zagwarantowanie pełnej neutralności światopoglądowej rządu, co ochrona samego pluralizmu wyznaniowego przed ewentualnymi decyzjami decydentów politycznych. Dlatego też w przypadku USA „powszechne stosowanie religii i symboli religijnych w obszarze rządu jest uważane za zgodne z tą odmianą świeckości [...] a amerykański sekularyzm może współistnieć z bardzo eksponowaną pozycją zajmowaną na scenie politycznej przez religię, a ściślej mówiąc przez wyznania chrześcijańskie” [Esmer, Pettersson 2010: 76].

Tak ugruntowana pozycja religii w przestrzeni publicznej świadczy o nieprzejętności kultury USA w kontekście zachodzących procesów sekularyzacji. Niezależnie od trendów laicyzacyjnych, charakterystycznych dla większości państw rozwiniętych, uczestnictwo Amerykanów w obrzędach religijnych utrzymuje się na stosunkowo wysokim poziomie, a w ostatnich latach nawet nieznacznie wzrosło [Esmer, Pettersson 2010: 81], co wskazuje między innymi na żywe zainteresowanie społeczne kwestiami wyznaniowymi i światopoglądowymi. Co więcej, obecność

religii w przestrzeni publicznej znajduje swój wyraz także w rozwiązaniach legislacyjnych. Przynajmniej od lat 60. XX wieku w społeczeństwie amerykańskim toczy się debata o istnieniu sfery religijności mającej charakter publiczny, która wyłamuje się poza ramy prawnie pojmowanej przynależności wyznaniowej, stanowiącej prywatną sprawę każdego obywatela. Zjawisko to określone przez Roberta Bellaha mianem „religii obywatelskiej” ma możliwość integrowania wspólnoty, a także wyjaśniania sensu istnienia narodu oraz ponoszenia przez niego ofiar w różnych okresach historii. Co więcej, w przypadku USA religia obywatelska uprawomocnia demokratyczną władzę polityczną, wskazując na transcendentny charakter zasad znajdujących się u podstaw amerykańskiego ustroju oraz odwołując się do szczególnej opieki boskiej nad narodem w „okresach próby”. Jej elementy, takie jak modlitwy rozpoczynające posiedzenia Kongresu i Sądu Najwyższego, czy motto *In God We Trust* („W Bogu pokładamy nadzieję”), znajdujące się na amerykańskich pieniądzach, stały się elementami amerykańskiego systemu politycznego [Pomarański 2011: 440–441].

W wyniku tak określonej pozycji religii na amerykańskiej scenie politycznej nie wydaje się niczym zaskakującym jej istotny wpływ na zachowania wyborcze amerykańskiego społeczeństwa. Wielokrotnie w historii amerykańskich wyborów, w szczególności prezydenckich, czynnik religijny decydował o określonych postawach społecznych, z czego doskonale zdawali sobie sprawę biorący w nich udział politycy. I tak, Ronald Reagan w trakcie prowadzonej kampanii nawoływał swoich zwolenników do wspólnej publicznej modlitwy, a George W. Bush budował swój wizerunek publiczny wokół faktu, że był nawróconym chrześcijaninem [Domke 2004: 3–4]. Jak się okazuje, od ich czasu preferencje wyborcze Amerykanów w tym wymiarze nie uległy znaczącej zmianie. W badaniach przeprowadzonych przez Pew Research Center na kilka miesięcy przed wyborami prezydenckimi w 2016 roku zapytano Amerykanów o cechy kandydatów, które mogłyby ich jednoznacznie dyskwalifikować. Jak się okazało, aż 51% ankietowanych stwierdziło, że nie zagłosowałoby na kandydata, który nie wierzy w Boga. Religijność polityków okazała się czynnikiem bardziej znaczącym niż zaangażowanie się w pozamałżeński romans (wskazany przez 37% respondentów), posiadanie osobistych problemów finansowych (41%) czy też przyznanie się do używania w przeszłości marihuany (20%) [Cooperman et al. 2016: 3].

Badania Clyde’a Wilcoxa i Payama Mohseni na temat relacji państwo–religia jako jednej z form konfliktu społecznego w USA pozwalają wyszczególnić przynajmniej pięć istotnych czynników politycznych i religijnych, które wpływają na specyfikę zachowań wyborczych Amerykanów:

1. Naturę amerykańskiego systemu partyjnego, w którym dominują dwie partie polityczne, z których Partia Republikańska uzyskuje wsparcie środowisk konserwatywnych, a Partia Demokratyczna – liberalnych. Obydwa ugrupowania walczą jednak o poparcie części elektoratu reprezentującego polityczne centrum.

2. Liberalno-demokratyczny typ reżimu politycznego USA, który zapewnia zgodnie z I poprawką do Konstytucji USA pełną wolność religijną obywateli oraz

wiele innych praw i wolności obywatelskich. Stwarza on również doskonałe warunki dla społeczno-politycznego zaangażowania obywateli, mających dostęp do szerokiej i niezależnej sieci podmiotów trzeciego sektora.

3. Właściwość systemu wyborczego opartego na jednomandatowych okręgach wyborczych. Sprzyjają one bardziej personalnemu podejściu do kandydatów, którzy niejednokrotnie w walce o głosy przyznają się do swoich przekonań religijnych i afiliacji wyznaniowych, dzielą się swoimi doświadczeniami związanymi z Bogiem, jak również starają się angażować na swoją korzyść konkretne ugrupowania wyznaniowe, niezależnie od formalnego zakazu łączenia takiej działalności.

4. Charakterystykę amerykańskiego „ryнку religijnego” i związanej z nim sieci organizacji wyznaniowych, w której dominują protestanci nurtu głównego i ewangelikalnego, katolicy, Żydzi i mormoni.

5. Pozytywny stosunek największych grup wyznaniowych wobec państwa amerykańskiego, a w szczególności rządu federalnego, wpływający nie tylko na stabilność wewnętrzną Stanów Zjednoczonych Ameryki, lecz także na dynamikę i merytorykę toczonych debaty publicznej [Mohseni, Wilcox 2009: 217–222].

Tabela 1. Struktura wyznaniowa społeczeństwa amerykańskiego (stan na 2014)

Wyznanie w USA	% społeczeństwa
Protestanci, w tym:	46,6%
– protestanci nurtu ewangelikalnego	25,4%
– protestanci nurtu głównego	14,7%
– protestanckie Kościoły afroamerykańskie	6,5%
Katolicy	20,8%
Mormoni	1,6%
Żydzi	1,9%
Muzułmanie	0,9%
Świadkowie Jehowy	0,8%
Buddyści	0,7%
Hindusi	0,7%
Prawosławni	0,5%
Przedstawiciele innych tradycji chrześcijańskich	0,4%
Przedstawiciele innych tradycji niechrześcijańskich	1,7%
Bezwyznaniowi	22,8%
Brak odpowiedzi na pytanie	0,6%

Źródło: *Summary Table: Religious Composition of U.S. Adults*, Pew Research Center, 2015, www.pewresearch.org (dostęp: 17.01.2019).

„GOD GAP” W WYBORACH DO KONGRESU W 2018 ROKU

Terminem „God Gap” („Boża przepaść”) komentatorzy i badacze amerykańskiej sceny politycznej określają obserwowaną od przynajmniej czterech dekad tendencję do głosowania w wyborach zgodnie z przynależnością wyznaniową i stopniem religijności [Smidt et al. 2010: 2]. O ile samo zjawisko nie jest nowe, to termin

wszedł do powszechnego użycia w 2004 roku w okresie kampanii prezydenckiej. Organizatorzy panelu dyskusyjnego, odbywającego się pod koniec sierpnia owego roku w Wesley Theological Seminary w Nowym Jorku, określili w ten sposób opublikowane miesiąc wcześniej wyniki badań sondażowych, zgodnie z którymi 59% osób deklarujących się jako „bardzo religijne” zamierzało głosować na prezydenta George’a W. Busha, a 35% na senatora Johna Kerry’ego. Całkowicie odwrotne wyniki charakteryzowały grupę określającą się mianem „niereligijnej” – 69% poparcia dla Kerry’ego, 22% dla Busha³. Analitycy sceny politycznej USA szybko odnotowali, że skłonność Amerykanów – podchodzących do swojego wyznania w sposób ortodoksyjny – do popierania Partii Republikańskiej, a tych nieregularnie praktykujących – do utożsamiania się z programem Partii Demokratycznej, charakteryzowała wybory prezydenckie i kongresowe już wcześniej, przynajmniej od lat 80. XX wieku. Co więcej, tendencja ta wydawała się cechować nie tylko religie protestanckie, ale również katolików oraz mormonów.

Zapewne na korelację tę wpływ miały również inne czynniki przyczynowe, takie jak tradycjonalizm czy konserwatyzm ankietowanych obywateli USA. Wydaje się jednak, że to aspekt religijności odegrał kluczowe znaczenie. Potwierdzają to prowadzone w Stanach Zjednoczonych Ameryki badania nad rolą wartości religijnych w życiu politycznym Amerykanów. W badaniach przeprowadzonych przez Uniwersytet w Akron w stanie Ohio zadano respondentom pytanie, czy jest dla nich ważne, aby prezydent miał silne przekonania religijne. Twierdząco odpowiedziało 69% badanych w 2004 roku, 67% w 2008 i 66% w 2012. W badaniach „Pew Religion and Public Life Survey” na podobnie sformułowane pytanie twierdząco odpowiedziało 74% badanych w 2008 roku i 70% w 2012. Identyczne badanie przeprowadzono również w kontekście wyborów do Kongresu USA w 2014 roku. W tym przypadku również 61% pytanym Amerykanów przyznało, że kongresmeni powinni posiadać silne przekonania religijne [Smidt 2017: 135].

Jedną z konsekwencji medialnego upowszechnienia się pojęcia „God Gap” były wybrzmiewające w latach 2004–2005 w komentarzach publicystycznych obawy, że Demokraci mogą być zagrożeni pogłębiającą się utratą ze swych szeregów wyborców poważnie podchodzących do kwestii wiary i w konsekwencji są skazani na ewolucję w stronę partii laickiej, której trudno będzie zyskać poparcie polityczne w bądź co bądź religijnej Ameryce. Obawy te były podnoszone tak często, że wydały się skłonić liderów ugrupowania do określonych zmian w partyjnej strategii działania. W wyborach do Kongresu w 2006 roku kandydująca w Nowym Jorku Hillary Clinton jako jedna z liderek Partii Demokratycznej miała już zatrudnionego „wyznaniowego guru”, który pomagał jej zdobyć głosy wśród wyborców bardziej wrażliwych na kwestie moralne. Podobne rozwiązania zastosował Barack Obama w zwycięskiej

³ Panel dyskusyjny zatytułowano “The God Gap in President Politics: Is It Real?”. Odbył się on w ramach Narodowej Konwencji Partii Republikańskiej. Jego moderatorem był Michael McCurry, a uczestnikami – John Podesta, Shaun Casey i Michael Cromartie [Cromartie 2009: 159–171].

kampanii prezydenckiej z 2008 roku [Cromartie 2009: 160–161]. Nowe podejście Demokratów, które zbiegło się w czasie z sukcesem partii w wyborach do Kongresu z 2006 roku, a następnie z pierwszym zwycięstwem Obamy w wyścigu o Białą Dom, utwierdziło obserwatorów w przekonaniu, że partia jest zdeterminowana walczyć o „religijnego wyborcę”. Motywacja ta była na tyle widoczna, że media, które wcześniej wieściły nieuchronne przesuwanie się partii w stronę elektoratu *stricte* laickiego, po 2008 roku zadawały publicznie pytania, czy i kiedy owa „Boża przepaść” zostanie ostatecznie zasypana [Smidt et al. 2010: 227–233]. I tak, po wyborach do Kongresu z 2006 roku Amy Sullivan, redaktor „Washington Monthly” postulowała: „W końcu nadszedł czas, aby odejść od męczącej, niedokładnej frazy »God Gap«, tak uwielbianej przez ankietów i komentatorów po wyborach w 2004 roku”. Wtórował jej Alan Cooperman z „Washington Post”: „W wyniku wyborów parlamentarnych w tym tygodniu, religijni przywódcy w całym spektrum ideologicznym znaleźli coś, z czym mogli się zgodzić: »Boża przepaść« w polityce amerykańskiej znacznie się zawężała” [Silk 2012: 319–332].

Wbrew oczekiwaniom dysproporcja w poparciu politycznym dla Demokratów i Republikanów wśród wyborców głosujących według kryterium przynależności wyznaniowej i stopnia religijności utrzymała się przez kolejną dekadę. Nowe nadzieje na pokonanie „God Gap” pojawiły się po raz kolejny w 2018 roku w kontekście wyborów do Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki, które zaplanowano na 6 listopada. Już wstępne analizy wyników głosowania ujawniły, że z punktu widzenia afiliacji wyznaniowej uczestników głosowania Partia Republikańska w porównaniu do wyborów typu *midterm* z 2014 roku straciła od kilku do kilkunastu punktów procentowych poparcia w niemal wszystkich badanych grupach religijnych. W przypadku wyborców, którzy zadeklarowali przynależność do Kościołów protestanckich, ów spadek wyniósł 5 punktów procentowych, z poparcia na poziomie 61% w roku 2014 do 56% w 2018. Podobna zmiana poparcia nastąpiła wśród katolików oraz w grupie zbiorczej „innych religii”, obejmującej w głównej mierze muzułmanów oraz religie Dalekiego Wschodu. Poparcie dla GOP w pierwszej z nich zmniejszyło się z 54% w 2014 do 49% w 2016, a w drugiej z 31% na 25%. Zdecydowanie największy spadek poparcia republikanie odnotowali w przypadku wyborców o afiliacji judaistycznej – aż 16 punktów procentowych (z 33% w 2014 do 17% w 2018). Jednocześnie nie uzyskali oni żadnych nowych głosów wśród wyborców deklarujących brak związku z jakąkolwiek religią [Podrebarack Sciupak, Smith 2018].

Paradoksalnie lepszy wynik wyborów dla Partii Demokratycznej wśród poszczególnych grup wyznaniowych nie oznacza wcale, że ugrupowanie to rozpoczęło kolejną kampanię na rzecz wzmoczonej aktywizacji prodemokratycznych środowisk religijnych. Dysproporcja „God Gap” w 2018 roku utrzymuje się na poziomie porównywalnym do tej z lat 2006 czy 2010. Potwierdza to analiza preferencji wyborczych najważniejszego i najbardziej wiernego zaplecza religijno-politycznego Partii Republikańskiej – białych Amerykanów deklarujących przynależność do ewangelikalnego nurtu pobożnościowego i wspólnoty chrześcijan narodzonych na nowo (*white*,

born-again/evangelical Christian). Grupa ta w przeważającej większości stanowi tradycyjny elektorat GOP przynajmniej od lat 80. XX wieku. Konserwatywny światopogląd członków grupy i dwupartyjny system USA determinują stabilny poziom poparcia dla Partii Republikańskiej. W roku 2018 poparcie to wyniosło 75% i nieznacznie tylko zmieniło się w stosunku do wyborów kongresowych typu *midterm* z lat 2014 (78%), 2010 (77%) i 2006 (70%) [Podrebarack Sciupak, Smith 2018].

Tabela 2. Poparcie grup wyznaniowych dla Partii Demokratycznej i Partii Republikańskiej w wybranych wyborach do Kongresu USA (*midterms election*)

	2006		2010		2014		2018	
	Dem.	Rep.	Dem.	Rep.	Dem.	Rep.	Dem.	Rep.
Protestanci	44%	54%	38%	59%	37%	61%	42%	56%
Katolicy	55%	44%	44%	54%	45%	54%	50%	49%
Żydzi	87%	12%	–	–	66%	33%	79%	17%
Inne wyznania	71%	25%	74%	24%	67%	31%	73%	25%
Niezwiązani z religią	74%	22%	68%	30%	69%	29%	70%	28%
Chrześcijanie ewangelikalni/narodzeni na nowo	28%	70%	19%	77%	20%	78%	22%	75%

Źródło: E. Podrebarack Sciupak, G.A. Smith, *How religious groups voted in the midterm elections*, Pew Research Center, 07.11.2018, <http://www.pewresearch.org/fact-tank/2018/11/07/how-religious-groups-voted-in-the-midterm-elections/> (dostęp: 17.01.2019).

MIDTERMS A DONALD TRUMP

Wśród wielu czynników, które wpłynęły na ostateczny rozkład głosów grup wyznaniowych w wyborach z 2018 roku oraz taki a nie innych charakter korelacji wyrażonej wskaźnikiem „God Gap”, kluczowa wydaje się polityczna postawa Donalda Trumpa w ciągu dotychczasowych dwóch lat jego prezydentury. W okresie tym, jak również w ciągu miesięcy poprzedzających jego wybór na najwyższy urząd w USA, Trump wielokrotnie podejmował starania mające zjednać mu przychyłność chrześcijan ewangelikalnych i „narodzonych na nowo”. To ta grupa właśnie w największym stopniu przyczyniła się do wyboru biznesmena na gospodarza Białego Domu. Choć jeszcze w grudniu 2015 roku Trump nie był ani pierwszym (Ted Cruz), ani nawet drugim (Marco Rubio) wyborem środowisk ewangelikalnych, a tym bardziej jej liderów skupionych pod szyldem Nowej Religijnej Prawicy. Ostatecznie przekonał do siebie aż 81% tego środowiska, które poparło go w głosowaniu 11 miesięcy później. Takim wynikiem nie mogli się pochwalić ani wcześniejsi republikańscy kandydaci do Białego Domu – Mitt Romney oraz John McCain, ani nawet wybrany na ten urząd 43. prezydent Stanów Zjednoczonych George W. Bush [Prostak 2018: 383–386].

Jak zauważyli Kenneth Wald i Allison Calhoun-Brown, sukces był tylko po części zasługą samego Trumpa i jego sztabu, którym udało się dotrzeć do ewangelikalnego wyborcy przy pomocy haseł wokół tematów, m.in.: starań o Sąd Najwyższy bardziej wrażliwy na ochronę życia poczętego, likwidacji wymogu neutralności politycznej

Kościółów w życiu publicznym, a także rozwinięcia programów finansowych dla szkół prywatnych z terenu USA, z których znaczna część to jednostki założone przez środowiska wyznaniowe. Jak się wydaje, kluczowym czynnikiem była kwestia ówczesnej sytuacji gospodarczej USA, która zdominowała retorykę w prowadzonej kampanii wyborczej. W związku z tym, że kwestie społeczne i religijne ustąpiły w debacie przedwyborczej miejsca rozważaniom ekonomicznym, dla przynajmniej części środowisk Nowej Religijnej Prawicy wizerunek Trumpa jako skutecznego i odnoszącego sukcesy biznesmena był ważniejszy niż wizerunek Trumpa – niejednoznacznego moralnie zeświecczonego presbiterianina. Pozwoliło to sztabowi polityka kontrolować retorykę w kwestiach wyznaniowych i ograniczać ją w miarę potrzeby do religijno-nacjonalistycznej wizji „zjednoczonego i bogobojnego społeczeństwa”, które „uczyni ponownie Amerykę wielką” [Wald, Calhoun-Brown 2018: 131–132].

Z tego powodu zrozumiałe wydają się gesty prezydenta z lat 2016–2018 w stosunku do chrześcijan ewangelikalnych i „narodzonych na nowo”, które obydwie strony traktowały jako realizację przedwyborczych obietnic. Środowisko to doceniło, że wielu jej przedstawicieli weszło w skład nowej administracji federalnej. Co więcej, realizując swoje zapowiedzi z kampanii wyborczej, 4 maja 2017 roku Trump zniósł w drodze rozporządzenia prezydenckiego poprawkę Johnsona, która zakazywała związkom wyznaniowym oficjalnego popierania kandydatów w wyborach na urzędy publiczne. Dwa miesiące później zapowiedział zaś, że osoby po zmianie płci nie będą przyjmowane do służby w armii Stanów Zjednoczonych Ameryki. Najbardziej entuzjastycznie przez ewangelikałów zostały przyjęte jednak nominacje na sędziów Sądu Najwyższego dwóch konserwatywnych kandydatów Neila Gorsucha (w styczniu 2017 roku) oraz Brett Kavanaugha (w lipcu 2018 roku) [Prostak 2018: 389; Zauzmer 2018]. Wybór tego ostatniego rozstrzygnął się dosłownie na kilka tygodni przed wyborami do Kongresu, ze względu na pojawiające się pod adresem sędziego oskarżenia o napaść seksualną. Liderzy środowiska ewangelikalnych i „narodzonych na nowo” chrześcijan wykorzystali nawet fakt zbliżającego się głosowania, aby wyrzucić polityczny nacisk na Republikanów, przekonując ich, że jeśli Biały Dom wycofa się z nominacji Kavanaugha, to wyborcy religijni mogą nie poprzeć kandydatów GOP w nadchodzących wyborach [Scott 2018].

Aktywność polityczna i legislacyjna prezydenta Trumpa, która zapewniła mu utrzymanie stabilnego poparcia białych ewangelikalnych i „nowo narodzonych” chrześcijan dla kandydatów Partii Republikańskiej do Kongresu, stała się jednocześnie przyczyną niezadowolających wyników poparcia GOP ze strony innych grup wyznaniowych. W przypadku umiarkowanych protestantów czynnikiem zniechęcającym do głosowania na republikańskich kandydatów był m.in. fakt nadmiernego uprzywilejowania środowisk Nowej Religijnej Prawicy przez administrację Trumpa. Zarzut taki został sformułowany wprost w założeniach kampanii politycznej „Vote Common Good” („Głosuj na dobro wspólne”), w ramach której w ciągu ostatniego miesiąca poprzedzającego wybory do Kongresu w 12 stanach Ameryki zorganizowano 27 chrześcijańskich wieców, na których poza koncertami i innymi wydarzeniami

kulturalnymi wspierano lokalnych kandydatów w wyborach do Kongresu. Politycy ci mieli prezentować wyraźną postawę chrześcijańską połączoną z demokratycznymi poglądami politycznymi i przekonaniem, że władza nie może uprzywilejowywać jednej wybranej wspólnoty religijnej lub innej grupy interesu. Dla niemal połowy popieranym w ramach kampanii polityków wsparcie to okazało się skuteczne, zapewniając wybór na urząd publiczny⁴.

W podobny sposób bezkompromisowa postawa 45. prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki przełożyła się na rezultat wyborczy GOP wśród katolików i wyznawców judaizmu. Wyniki głosowania pierwszej ze wspomnianych wspólnot wyznaniowych odzwierciedlają charakterystyczne dla tej grupy w USA podziały demograficzne, w szczególności rosnący odsetek katolików pochodzenia latynoamerykańskiego. Grupa ta stanowiąca szacunkowo już niemal połowę amerykańskich katolików prezentuje zazwyczaj dużo bardziej prodemokratyczną postawę w porównaniu do „tradycyjnych” katolików pochodzenia np. irlandzkiego czy włoskiego. Dodatkowo na antyrepublikańskie nastroje wśród katolików pochodzenia latynoamerykańskiego z pewnością miała wpływ nieprzejednana postawa prezydenta Trumpa wobec imigrantów z Ameryki Łacińskiej, wyrażająca się pomysłami budowy muru na południowej granicy USA, masowymi deportacjami nielegalnych imigrantów czy kontrowersyjną polityką separacji rodzin na granicy z Meksykiem, zainicjowana w kwietniu 2018 roku i zawieszona dwa miesiące później na czas nieokreślony na skutek masowych protestów społecznych [Jensen 2018].

Zdecydowanie najbardziej zastanawiająca wydaje się utrata poparcia republikańców wśród amerykańskich wyznawców judaizmu. Ortodoksyjni Żydzi to obok białych ewangelikalnych i „nowo narodzonych” protestantów oraz konserwatywnych katolików najwierniejsi wyborcy Partii Republikańskiej. GOP od lat odwdzięcza się za to poparcie proizraelską postawą w konflikcie na Bliskim Wschodzie. Donald Trump już w 2013 roku udzielał poparcia starającemu się o reelekcje premierowi Izraela, Benjaminowi Netanjahu. Jako gospodarz Białego Domu w 2017 roku odwiedził jedno z najświętszych miejsc judaizmu – znajdującą się w Jerozolimie Ścianę Płacu. W tym samym roku oficjalnie uznał Jerozolimę za stolicę Izraela, przenosząc do niej ambasadę USA, czym wywołał protesty społeczności muzułmańskiej na całym świecie. W przypadku tej grupy wyznaniowej na wynik wyborów w 2018 roku wpłynęły najprawdopodobniej wydarzenia z Pittsburgha w stanie Pensylwania. Na 10 dni przed wyborami do Kongresu w synagodze należącej do konserwatywnej judaistycznej grupy Tree of Life – Or L’Simcha Congregation otworzono ogień, zabijając 11 osób i raniąc 7 kolejnych. Atak przeprowadzony z pobudek antysemickich stał się największym jak dotychczas aktem przemocy skierowanym

⁴ Dokładnie 16 polityków z 33 wspieranych w ramach kampanii wybrano na urząd publiczny: Susan Wild z Pensylwanii; Angie Craig i Dean Phillips z Minnesoty; Cindy Axne z Iowa; Sharice Davids z Kansas; Kendra Horn z Oklahomy; Colin Allred, Lizzie Pannill Fletcher i Veronica Escobar z Teksasu; Xochitl Torres Small z Nowego Meksyku; Mike Levin, Harley Rouda, Katie Porter, Gil Cisneros, Katie Hill i T.J. Cox z Kalifornii [Vote Common Good...].

w stosunku do wspólnoty żydowskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Pomimo niemal natychmiastowego potępienia wydarzeń z Pittsburgha przez Biały Dom, prezydent Trump został publicznie oskarżony o inspirowanie rasowych konfliktów przez swoją nacjonalistyczną i antyimigracyjną retorykę. Wśród osób wyrażających taką opinię znaleźli się m.in. miliarder żydowskiego pochodzenia George Soros, a także zastępca dyrektora American Civil Liberties Union Cecilia Wang [Sales 2018; Nakamura 2018].

ZAKOŃCZENIE

Czy zatem, parafrazując przytoczone we wstępie pytanie Bena Jacobsa, protestanci nurtu ewangelicznego pomogli Partii Republikańskiej w listopadowych wyborach do Kongresu? Z pewnością tak. Ich niczym niezachwiana wiara w prezydenta Donalda Trumpa i stabilne poparcie dla GOP pozwoliło amerykańskiej prawicy odnieść umiarkowany sukces polityczny albo przynajmniej nie odnieść spektakularnej porażki wyborczej. Analiza wyników tego głosowania i rozkładu poparcia poszczególnych grup wyznaniowych dla Demokratów i Republikanów pozwala zauważyć jednak tłący się problem, jaki liderzy GOP mogą mieć w niedalekiej przyszłości z prezydentem Trumpem. Jego decyzyjna bezkompromisowość i nonszalancka, by nie powiedzieć arogancka postawa celebryty mogą zniechęcać wyborców reprezentujących mniej konserwatywne denominacje i grupy wyznaniowe. Tak jak miało to miejsce na przełomie 2018 i 2019 roku, gdy niechęcią do prezydenta tłumaczono gorsze wyniki wśród wyznawców judaizmu, katolików czy protestantów nurtu głównego. W dalszej perspektywie może to oznaczać, że prezydent Trump przestanie pełnić rolę *enfant terrible* amerykańskiej prawicy, a stanie się jej wizerunkowym balastem. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by w dłuższej perspektywie czasu Partia Republikańska, mająca bądź co bądź status partii typu *catch-all* i zmuszona walczyć o poparcie części amerykańskiego elektoratu reprezentującego polityczne centrum, postawiła na polityka, który jest w stanie przekonać do siebie jedynie najbardziej prawicowych wyborców czy wyznawców.

BIBLIOGRAFIA

- Cooperman, A. et al. 2016. *Faith and the 2016 Campaign*, Pew Research Center, <http://www.pewforum.org/2016/01/27/faith-and-the-2016-campaign/> (dostęp: 22.02.2019).
- Cromartie, M. 2009. *Red God, Blue God. Is there a God Gap between the Parties?*, [w:] *The Future of Religion in American Politics*, Ch. Dunn (red.), The University Press of Kentucky, Lexington, s. 159–172.
- Domke, D. 2004. *God Willing? Political Fundamentalism in the White House, the "War on Terror" and the Echoing Press*, London–Ann Arbor.
- Esmer, Y., Pettersson, T. 2010. *Wpływ religii i religijności na zachowania wyborcze*, [w:] *Zachowania polityczne*, R. Dalton, H-D. Klingemann (red.), t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 74–102.

- Jacobs, B. 2018. *Will evangelicals come out for Trump's Republican party in November?*, „The Guardian” 20.05.2018, <https://www.theguardian.com/us-news/2018/may/19/donald-trump-white-evangelical-christian-voters-midterms> (dostęp: 11.01.2019).
- Jensen, K. 2018. *How did voters' religion affect the midterm elections?*, „America. The Jesuit Review” 21.11.2018, <https://www.americamagazine.org/politics-society/2018/11/21/how-did-voters-religion-affect-midterm-elections> (dostęp: 18.01.2019).
- Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki*, A. Pułło (tłum.), Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2002.
- Mohseni, P., Wilcox, C. 2009. *Religion and political parties*, [w:] *The Routledge Handbook of Religion and Politics*, J. Haynes (red.), Routledge, New York.
- Nakamura, D. 2018. *Critics say Trump has fostered the toxic environment for the political violence he denounces*, „The Washington Post” 27.10.2018, https://www.washingtonpost.com/politics/the-central-premise-of-his-presidency-critics-say-trump-has-fostered-the-toxic-environment-for-the-political-violence-he-denounces/2018/10/27/cd45e43e-da1e-11e8-a10f-b51546b10756_story.html (dostęp: 18.01.2019).
- Olehlá, R. 2010. *Common Faith: Civil Religion in the US*, „New Presence: The Prague Journal of Central European Affairs”, vol. 14, no. 2, s. 26–31.
- Podrebarack Sciapak, E., Smith, G.A. 2018. *How religious groups voted in the midterm elections*, Pew Research Center, 07.11.2018, <http://www.pewresearch.org/fact-tank/2018/11/07/how-religious-groups-voted-in-the-midterm-elections/> (dostęp: 17.01.2019).
- Pomarański, M. 2011. *Religia obywatelska*, [w:] *Encyklopedia politologii*, t. 4: *Mysł społeczna i ruchy polityczne współczesnego świata*, M. Marczevska-Rytko, E. Olszewski (red.), Oficyna Wolters Kluwer business, Warszawa.
- Prostak, R. 2018. *„Let's Make America Born-Again”? – wybory prezydenckie w 2016 roku a kondycja Nowej Religijnej Prawicy w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, [w:] *Politologia religii*, M. Marczevska-Rytko, D. Maj (red.), Lublin, s. 371–392.
- Sales, B. 2018. *More than 75 percent of Jews voted for Democrats in the midterms*, „Jewish Telegraphic Agency” 07.11.2018, <https://www.jta.org/2018/11/07/politics/75-percent-jews-voted-democrats-midterms> (dostęp: 18.01.2019).
- Scott, D. 2018. *White evangelicals turned out for the GOP in big numbers again*, „Vox” 07.11.2018, <https://www.vox.com/policy-and-politics/2018/10/29/18015400/2018-midterm-elections-results-white-evangelical-christians-trump> (dostęp: 17.01.2019).
- Silk, M. 2012. *Religion and politics in Print*, [w:] *The Oxford Handbook of Religion and the American News Media*, D. Winston (red.), Oxford University Press, Oxford–New York.
- Smidt, C.E. 2017. *The role of religion in the 2016 american presidential election*, „Zeitschrift für Religion, Gesellschaft und Politik”, vol. 1, no. 1, s. 133–162. DOI: <https://doi.org/10.1007/s41682-017-0007-5>.
- Smidt, C.E. et al. 2010. *The Disappearing God Gap? Religion in the 2008 Presidential Election*, Oxford University Press, Oxford–New York.
- Vote Common Good, strona internetowa kampanii „Vote Common Good”, <https://www.votecommongood.com/> (dostęp: 18.01.2019).
- Wald, K.D., Calhoun-Brown, A. 2018. *Religion and Politics in the United States*, Lanham–Boulder–New York–London.
- Zauzmer, J. 2018. *As Trump picks Kavanaugh for the Supreme Court, evangelicals rejoice: 'I will vote for him again'*, „The Washington Post” 09.07.2018, <https://www.washingtonpost.com/news/acts-of-faith/wp/2018/07/09/as-trump-picks-a-supreme-court-justice-evangelicals-rejoice-i-will-vote-for-him-again/> (dostęp: 17.01.2019).

THE RELIGIOUS FACTOR IN THE US MIDTERMS 2018

Abstract: The aim of the paper is to analyze the influence of the religious factor on the course and outcome of the elections to the United States Congress, held on November 6, 2018. An attempt to capture the specifics of this vote will take place on the basis of analytical methods, including a detailed analysis of political factors, which resulted into such and not other support of American religious groups for the Democratic Party and the Republican Party. In particular, the author will try to answer the question whether the elections have been confirmed by reports on recent months of falling support for the GOP among religious US citizens. This work will not only allow us to verify or falsify our research hypothesis, but also to determine the main determinants of such conjuncture. In particular, the article will focus on the political image of President Donald Trump and his popularity (as well as unpopularity) among religious supporters of both political parties as one of the key factors explaining the distribution of votes in the last Congressional elections.

Keywords: religion and politics in the USA, US midterms 2018, President Donald Trump

BIOGRAM

Marcin Pomarański, politolog i filozof, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Zakładzie Ruchów Politycznych Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Autor publikacji naukowych podejmujących problematykę współczesnych ruchów politycznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki, relacji państwa z Kościołami, współczesnego ekstremizmu religijnego i politycznego, a także form współczesnego protestu politycznego. Autor monografii *Współczesny amerykański fundamentalizm protestancki* (Lublin 2013). Kontakt e-mail: mpomaran@gmail.com.